

## KRONIKA

**Zniesienie czwartej klasy na kolejach państwowych.** Od 15-go maja zostaną wycofane na polskich kolejach państwowych wagony czwartej klasy, jako pozostałość po zaborcach w województwie śląskim, poznańskim i pomorskim. Równocześnie postanowiono rozciągnąć na terenie tych województw działanie niższej taryfy podmiejskiej, obliczonej według taksy pięć groszy za kilometr, ażeby ludność miejscowa nie była zbyt dotknięta zniesieniem czwartej klasy. Wraz z wprowadzeniem taryfy niższej we wspomnianych województwach ulegną automatycznej niższe ceny biletów szkolnych, robotniczych i miesięcznych.

Taryfa podmiejska w III klasie równa się dotychczasowemu stawkom w klasie IV. Stosować będzie się ją tylko w rubru podmiejskim t.j. tak, jak w innych dzielnicach Polski. Taryfa podmiejska obowiązywać będzie z kilkudziesięciu miast, stanowiących pod tym względem ośrodek, do osad, położonych w pobliżu tych miast.

Taryfa podmiejska obowiązywać będzie z Poznania do wszystkich stacyj nie wychodzących poza Ostrów Wlkp., Zduny, Chojno, Rawicz, Lasociele, Kępno, Kapanica, Zbąszyń, Międzybóże, Drawski Młyn, Ujście, Działkowo, Kępa, Śubin, Inowrocław, łącznie z odcinkiem Inowrocław — Kruszwica, Mogilno, Orzeł i Słupca. Ze wszystkich tych stacyj oraz ze znajdujących się pomiędzy nimi i Poznaniem miejscowości, obowiązywać będzie do Poznania i z powrotem taryfa podmiejska, t.j. za bilet III klasy płać się będzie to samo, co obecnie płać się za bilet IV klasy. Również szereg miast powiatowych i stanowiących pewne ośrodki ważniejsze w życiu sfer zachodnich otrzyma taryfę podmiejską. Mianowicie taryfa podmiejska ma obowiązywać będzie na odcinkach:

1) Kępno — Wieluń, Łęka, Rychtal, Gęsia Górka, Ostrzeszów, Namysłów.

2) Ostrów — Kalisz, Kępno, Pawłów, Krobła, Koźmin, Jarocin, Jarocin — Pleszew, Krotoszyn, Gostyń, Śrem, Środa, Września.

3) Krotoszyn — Koźmin, Ostrów, Kobylin, Zduny. Wprowadzenie taryfy podmiejskiej na tych odcinkach daje pewne korzyści i to:

1) utrzymanie III klasy za cenę obecnie IV klasy;

2) utrzymanie II klasy za cenę o 25 proc. niższą niż obecnie;

3) zniżkę o 25 proc. cen biletów miesięcznych, sezonowych i rocznych dla ogółu w podlagach podmiejskich;

4) zniżkę o 25 procent biletów tygodniowych, robotniczych i biletów miesięcznych szkolnych (dotychczas obliczano bilety te według taryfy, obowiązującej dla normalnej III klasy, obecnie zaś obliczać się je będzie według III, wsgl. II klasy taryfy podmiejskiej, a więc niższej, niż dotychczasowa).

Powyższe należy jeszcze uzupełnić ważnym zastrzeżeniem, że nie będzie wolno nabywać biletów bezpośrednich przez ośrodki, a więc na przykład z Poznania do Kalisza. Trzeba będzie osobno kupować bilet z Poznania do Ostrowa, który jest punktem wyjścia dla linii Ostrów — Kalisz, jak to z wyżej przytoczonych odcinków wynika.

**Zmierzch kaligrafji.** Znaczenie kaligrafji zmalało mocno od czasu, gdy ważniejsze dokumenty zaczęto pisać na maszynie. Dlatego też w sferach kompetentnych rozważa się projekt ograniczenia nauki kaligrafji w szkołach. Zamiast dotychczasowej nauki pięknego pisania, ma być wprowadzona ogólna grafika i nauka pisania na maszynie. Jest to bowiem umiejętność pożyteczna i przynosząca pewne doraźne korzyści.

**Podatek na kawalerów.** Na szczęście nie w Polsce, tylko — w Turcji. W trosce o zaludnienie kraju obłożono tam specjalnym podatkiem kawalerów i niezamężne kobiety.

**Nowelizacja przepisów meldunkowych.** W najbliższym czasie ogłoszone mają być przepisy nowelizujące ustawę o meldunkach. Jak się bowiem okazało ustawa ta jest w wielu wypadkach zbyt

formalistyczna. Zwłaszcza dotyczy to przepisów o sposobie zameldowania i wymeldowania w wypadku zmiany mieszkania w obrębie jednej gminy. Obecnie, o ile ktoś zmienia mieszkanie, musi wymeldować się na 2 kartkach i następnie zameldować na 2 kartkach. Procedura jest taka sama, jak w wypadku gdy się zmienia miejsce stałego pobytu, przejeżdża z miasta do miasta. Nowe przepisy zmodyfikują obecny stan rzeczy. W wypadku zmiany mieszkania w obrębie jednej gminy wystarczy wystawienie jednej tylko kartki specjalnego typu i w ten sposób formalności będą załatwione. Nowela ogłoszona będzie wkrótce w „Dzienn. Ustaw”.

**Zakaz dla urzędników informowania prywatnych wywiadowców o stosunkach majątk. podatników.**

Warszawa. Ministerstwo spraw wewn. otrzymało wiadomości, że pewne wywiadownie handlowe zwracają się prywatnie do urzędników gmin z prośbami objęcia funkcji ich korespondentów informatorów.

W związku z tem ministerstwo wysłało specjalny okólnik do wojewodów, w którym wyjaśnia, że odpowiednie przepisy zastrzegają wyraźnie, iż urzędnicy państwowi, samorządowi, członkowie komisji szacunkowych i wszystkie osoby, które w toku czynności urzędowych otrzymują wiadomości o interesach i stosunkach majątkowych podatników, obowiązane są zachować te informacje w ścisłej tajemnicy.

Niedopuszczalne jest zatem, aby urzędnicy państwowi lub samorządowi wykorzystywali posiadane tego rodzaju wiadomości dla informowania prywatnych wywiadowców kredytowo-handlowych.

**Kto odpowiada za niezgłoszenie do ubezpieczenia?**

Sąd Najwyższy wydał w tych dniach dwa znamienne wyroki w sprawie odpowiedzialności za niezgłoszenie do ubezpieczenia. W myśl pierwszego wyroku pracodawca jest obowiązany zgłosić pracowników do ubezpieczenia i odpowiada materialnie za szkody, wyrządzone pracownikowi przez zaniedbanie tego obowiązku, gdy tym czasem pracownik ma prawo zgłoszenia się do ubezpieczenia, ale niewykorzystanie tego prawa nie zwalnia pracodawcy od odpowiedzialności.

Drugi wyrok orzeka, że sprawy wynikłe na tem powyższym, jako ściśle związane ze stosunkiem pracy i tego stosunku wynikające, podlegają również właściwości sądów pracy.

**Czy proboszcz jest pracodawcą.**

Warszawa. Najwyższy trybunał administracyjny miał do rozstrzygnięcia pytanie, czy proboszcz parafji katolickiej obowiązany jest osobiście ubezpieczyć służbę kościelną w kasie chorych i płać za nią składki.

Spełnienia tego obowiązku domagała się jedna z powiatowych kas chorych, uznając, że zarówno organista, jak i kościelny podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby przez proboszcza i zażądała od niego opłacenia składek ubezpieczeniowych.

Nie pomogło odwołanie się do starostwa i następnie województwa i dopiero najwyższy trybunał administracyjny wydał w tej sprawie zasadnicze orzeczenie, wyjaśniając że przepisy nie uprawniają do przyjęcia zasady, iż służba kościelna w parafjach katolickich zatrudniona była na rachunek i ryzyko

proboszcza i żeby wobec tego proboszcz obowiązany był płać za nich składki do kasy chorych.

Jak widać z powyższego, N. T. A. orzekł, że proboszcz nie może odpowiadać osobiście za składki ubezpieczeniowe, gdyż nie on jest pracodawcą służby kościelnej, lecz gmina parafjalna.

**Grzymała-Siedlecki Laureatem Związku Autorów Dramatycznych.**

Warszawa. Doroczną nagrodę Zw. Autorów Dram. w Polsce im. Leona Reynela przyznano Adamowi Grzymale Siedleckiemu za 3-aktową sztukę „Czwarty do bridge’a”. Z pośród kilkunastu sztuk polskich, granych w ciągu ostatniego roku na scenach warszawskich, jury pod przewodn. p. Wacława Grubińskiego wyróżniła do ściślejszej dyskusji 4 sztuki, mianowicie: „U mety” Rostworowskiego, „Czwarty do bridge’a” Siedleckiego, „Zalotnicy niebiescy” Pawlikowskiej-Jasnożewskiej i „Rodzinę” Słonimskiego. W wyniku tej dyskusji przy ściślejszym głosowaniu wszystkie głosy otrzymał Grzymała-Siedlecki.

**5-letni chłopiec wzniecił pożar.**

W Kaliskach, pod Gródkiem, wybuchł pożar w stodole rolnika Władysława Suchomskiego, który zniszczył stodołę i wozownię, maszyny rolnicze i zapasy paszy. Dzięki intensywnej akcji ratowniczej Straży Pożarnej z: Gródka, Drzycimia, Żura i Biechówka zdołano uratować resztę budynków gospodarczych i dom mieszkalny, które w innym wypadku byłyby niechybnie spłonęły.

Pożar został spowodowany przez 5-letniego synka poszkodowanego, który bawił się w stodole zapalnikami. Wystraszony chłopczyk widząc co narobił, w obawie przed następstwami, ukrył się w gromadzie drzewa opałowego, tuż obok stodoły, gdzie byłby niechybnie zginął w płomieniach, ogień bowiem objął już stos drzewa, kiedy pod naporem strumieni wody z sikawek chłopczyk kompletnie zlany wybiegł z swej kryjówki i w ten sposób ocalał swe życie, gdyż nikt nie wiedział, gdzie on się podział.

**Angielka darowuje piękną willę Mussoliniemu.**

Według dzienników medjolańskich lady Ogle wdowa po sirze Henryku Aggill Ogle, podarowała Mussoliniemu piękną willę „Vista Lieta”, posiadaną w San Remo.

„Il Duce” przyjął ten dar i dziękując za niego w imieniu rządu faszystowskiego lady Ogle, zapewnił, że jej czyn odezwie się echem sympatycznym w całych Włoszech.

Niewiadomo jeszcze na co Mussolini otrzymała willę przeznaczoną, w każdym jednak razie zmienił jej nazwę na „Villa Ogle”.

**Boso na balu reprezentacyjnym.**

Wydarzyło się to mianowicie na balu wydanym przez prezydenta Francji, Lebruna. W stroju wprowadzie balowym i z autentyczną kartą wstępu, atoli z bosomei nogami i pięknie poczerwienionymi paznokietkami przybyła na ten bal pewna dama z wysokich sfer towarzyskich, wywołując przerażenie mistrza ceremonji. Ścisłe mówiąc nie była zupełnie bosa, jakkolwiek nie miała na nogach ani pantofelków, ani pończoch, gdyż od spodu okryła nogi rodzajem niemal niewidocznego sandała.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

49)

## SPEKULANT.

— Niedobry! Niewdzięczny! Nieludzki panie Pawle! Takę mię wymęczył! Tęgo ci nigdy nie zapomnę. — Ależ, kuzynko!

— żadne ale — odpowiedziała, tupnąwszy nóżką — żadne przyczyny nie powinny cię były zatrzymać gdybyś miał litość nademną.

— Owezem, miałem litość nad tobą, kuzynko! I dlatego nie przyjeżdżałem

— Co? co? — krzyknęła panna Klara, zatając ręce — więc on w rozpaczę? Chory? Nie-szczęśliwy? O, pewna byłam, że tak będzie.

— Ale mylił się, kuzynko! Zupełnie co innego — Co innego? Czemuż nie mówisz? Och, zawsze był mazgaj panie Pawle! Siadajże gadaj! I chwyciła go za rękę i posadziła obok siebie.

Pan Paweł skonfundowany był cokolwiek tem przyjęciem kuzynki, ale gdy się opamiętał i przypomniał sobie swój poemat, gdy spostrzegł, że przy owej jego denominacji: a tenże? na miejscu znaku zapytania stawał wcale niepoetyczny epitet mazgaj, postanowił za tę krzywdę zemścić się na panu Augustynie i zaczął opowiadanie jak jechał jak przyjechał, czego się spodziewał, co zastał, i co jej pan Augustyn kazał powiedzieć. Z początku mu panna Klara przerywała z niecierpliwością, później umilkła, pobladła i trząść się zaczęła. Ale gdy przyszło do słów pana Augusta nieludzkich, barbarzyńskich, nie mogła już wytrzymać. Zerwała się z miejsca, z zaskrzonem oczami i krzyknęła:

— Tęgo nadto! To nieprawda! To fałsz bezczelny! zmówiliście się wszyscy, żeby mię dręczyć żeby mię zamordować. Idź precz kłamco, i nie pokazuj mi się nigdy!

Trzeba było widzieć pocieszoną minę biednego pana Pawła. Żadne pióro opisać jej nie zdoła. Cofnął się kilka kroków przegiął się wytrzeszczył oczy rozstawił ręce i palce i tak stał skamieniały Pani Klara spostrzegłszy że nie wychodzi poskoczyła do dzwonka i mało tęśmy nie urwała. A gdy wszedł kamerdyner przełknięty fuknęła na niego:

— Poproś tu pana! — i prędko po pokoju chodzić zaczęła.

W kilka minut otworzył drzwi marszałek; rzucił okiem na przełkniętego pana Pawła, na rozgniewaną żonę i tylko co chciał przemówić, gdy pani Klara zawołała:

— Jesteś pan tu gospodarzem i możesz przyjmować kogo zechcesz, ale jesteś także moim mężem i winienes mi opiekę i obronę. Jeżeli pan sobie nie życzysz, abym z tego domu wyszła pieszo to proszę aby noga tego człowieka więcej tu nie powstała.

To powiedziawszy, odwróciła się i poszła do gabinetu. Pan Paweł pozycji nie zmienił. Marszałek, spojrzawszy nań nie zaśmiał się bo nie mógł pojąć jakaby mogła być przyczyna gniewu żony i tej gwałtowności do której nie sądził ją zdolną. Przypominając rozmowę w czasie drogi z Niedolipia i jej ówczesną prośbę tak widocznie w kontradykcji z teraźniejszym rozkazem, przyszło mu na myśl, czy biedny poeta nie uniósł się zanadto i czy nie przebrał miary w czułości swojej dla kuzynki, czem ją tak mocno obraził? Opierając się na tym domyśle, bardzo podobnym do prawdy (bo pocie nie trudno o wybryk niedorzeczny), i chcąc rzecz wyjaśnić, wziął pana Pawła za rękę i zaprowadził do siebie. Tam posadziwszy go na owej kanapie gdzie niegdyś z panem Kaspem rozmawiał, łagodnie i z ogradką zaczął go wypytywać. Spostrzegł wkrótce pan Paweł, jakie podejrzenie

zrodziło się w głowie marszałka. Poczował się on w części do tego grzechu, bo kochał kuzynkę, ale, zląkawszy się męża, który się mógł serjo rozgniewać, nie śmiejąc mu nawet powiedzieć, że on kocha ją tylko tak, jak Dante kochał Beatryks, Petrarca Laureę, a daleko mniej niż Tasso Eleonorę, bo nie czuł dość odwagi pójść dla jej miłości do kozy — postanowił marszałka wyprowadzić z błędu i powieścił mu wszystko.

Zasmucił się serjo marszałek tem odkryciem. Chodził długo po pokoju, pogrążony w myślach. Nakoniec postanowienie zrodziło się w jego głowie. Zadzwoił, kazał poprosić panią Skalińską i doktora i copędzej zaprzęgać konie. Skalińskiej polecił aby się nigdzie z domu do jego powrotu nie oddalała, i w godzinę potem, wsiadłszy do koczka z panem Pawłem, pojechał.

XXVIII.

Czuła troskliwość marszałka nie była nieużyteczną. Wzruszenie tak gwałtowne spowodowało napróżd płacz spazmatyczny, potem lekką gorączkę i nadwycieczny ból głowy. Skalińska i doktor przesiedzieli przy pani Klarze noc całą. Wszakże nazajutrz miała się lepiej; ale z łóżka wstać nie mogła, dopiero trzeciego dnia po tej bolesnej kryzysie. Był to w rzeczy samej moment krytyczny. Zrobił on w umyśle i sercu panny Klary znaczną rewolucję i stał się równie użytecznym, jak owo dojmujące świadowanie igielką w palcu, kiedy się z niego wyjmuje ostrą trzaseczkę, która wpijała się coraz głębiej i bolała coraz mocniej.

Hieroina nasza, leżąc sobie w łóżeczku i przechodząc myślą całą historję swojej miłości, znalazła rzeczywiście mnóstwo wypadków, które dowodziły obojętnego egoizmu i zimnego charakteru kochanka, czego wprzódy zaślepiona wcale nie widziała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Dlaczego wydajemy miliony na zagraniczne jabłka?

Trudno uwierzyć, lecz najprawdziwsza prawda że Polska, kraj rolniczy, przywozi corocznie za kilkanaście milionów różnych owoców, takich, które sami hodować możemy. Za same jabłka zapłaciłmy w ubiegłym roku z granicy okrągło trzy miliony złotych.

Dlaczego przywozimy jabłka z zagranicy? W Polsce znanych i hodowanych odmian jest około 12 tyś., stąd tu spotyka się w każdym sadzie nawet kandydowym kilkadziesiąt gatunków (przez to znacznie droższe) nie pozwala na zgromadzenie większych — wagonowych partij owoców. Stąd handlem owocami zajmują się drobni kupcy, którzy nie mają należytej znajomości rzeczy.

Sortowanie owoców z reguły jest przeprowadzane niedbale — a jeśli nawet znajdują się ludzie dobrej woli, usiłujący wprowadzić do tej dziedziny metody pracy, przyjęte ogólnie na zachodzie, to skutkiem owej ilości poszczególnych odmian, które wymagają osobnych opakowań, rzadko kiedy wychodzą na swoje skutkiem wysokich kosztów.

Dalszym błędem naszej organizacji handlu jabłkami, który podkreślić należy, jest nieumiejętne pakowanie. Jabłek i nieostrożne obchodzenie się z nimi. Owoce zagraniczne przychodzą do nas zawijane w papier satynowany, zapakowane starannie w zgrabne skrzynki lub beczki, wykładane watą drzewną.

Nasze jabłka dostają się na rynek w stanie opłakanym, — poobijane i opakowane w twardą słomę lub udzielające zapachu siana.

Bardzo ważną również rzeczą, a u nas często zaniedbywaną jest umiejętne przechowywanie owoców. Krajowe jabłka przechowuje się zwykle „gospodarskim” systemem w wilgotnych piwnicach, dołach, a tylko wyjątkowo w specjalnych do tego tylko celu przygotowanych budynkach. Chłodnie, to rzeczy u nas prawie że nie istniejące. Zagranicą natomiast są to jedyne miejsca, gdzie owoce bywają przechowywane.

Nasze sadownictwo musi iść w kierunku zmniejszenia liczby odmian. Należy wybrać kilkanaście lepiej kilka najlepszych najbardziej dostosowanych do naszych warunków klimatycznych i glebowych i te tylko hodować.

Należy też pomyśleć o celowej reorganizacji handlu owocami. Skoro handel prywatny nie spełnia swej roli trzeba zastąpić go handlem spółdzielczym. W tej dziedzinie czeka Izba i organizacje rolnicze wielkie i wdzięczne zadanie. Sprawa ta warta zachodu. Chodzi o miliony, które mogą i powinny zostać w kraju — w kieszeni rolników i sadowników polskich.

## W kilku wierszach...

### SPRAWY POLSKIE.

— Tak zwany „korytarz polski” często był nazywany przez prasę zagraniczną beczką prochu. Dziś prasa ta zgodnie podkreśla, że o ile poxory nie mylą, to owa beczka prochu jest w obecnej chwili najspokojniejszym punktem na całym kontynencie europejskim!

— W słowiańskim Dolu Lotniczym, który odbędzie się w czerwcu w Bernie Morawskim wezmą udział lotnicy wszystkich państw słowiańskich. Polska zgłosiła na zawody sześć aparatów Aeroklubów krakowskiego i poznańskiego.

— Budująca się autostrada asfaltowa na przestrzeni Kraków — Zakopane jest obecnie wysadzana drzewkami owocowymi wszystkich odmian, jakie istnieją na terenie kraju. Będzie to swojego rodzaju jedyną ogrodniczą atrakcją w Polsce.

— Zainteresowanie sfer przemysłowych i kupieckich rynkiem włoskim, znacznie się wzmogło dzięki Targom Katowickim, które propagują rodzime wyroby i ułatwiają wytwórcom zbyt ich fabrykatów, zwłaszcza na Kresach Zach.

— U brzegów półwyspu Helskiego słowiono niezwyklej rozmiarów jesiotra, którego waga wynosiła 170 kg. Szczęśliwy rybak z trudnością znalazł nabywcę w jednej z wędzarni łaskich, gdyż cena zdobyczy przekroczyła 700 zł.

— Jak wykazały badania Instytutu Naukowego w Chicago najbardziej wartościowe i najodporniejsze są odmiany pszenicy pochodzenia polskiego, jakoteż polska odmiana orzecha włoskiego. Sfery rolnicze zainteresowały się bardzo temi badaniami.

— Ponieważ policja stwierdziła, że fałszywe używanie tytułu łączący się zwykle z bohaterskim oszustwem — władze poleciły zwrócić wyjątkową uwagę na fałszywych doktorów, mecensów, redaktorów, inżynierów i t. p.

— Oficjalna statystyka działalności sądów doroznych od 1 września 1931 r. do początku roku bieżącego wyraża się 231 osób skazanych na śmierć. Prezydent Rzeczypospolitej w 69 wypadkach skorzystał z prawa łaski. Na ciężkie bezterminowe więzienie skazano 154 oskarżonych.

— Największy wzrost zaległości w składkach emerytalnych wykazał Z. U. P. U. w Warszawie. Drugie miejsce w tej mierze zajął zakład we Lwowie, trzecie w Król. Hucie, czwarte zakład w Poznaniu.

### ZAGRANICA.

— Katastrofa nad fiordem Ta w Norwegii należy do pierwszej tego rodzaju w Europie. Jak wiadomo urwana olbrzymia skała która spadła do fjordu spowodowała powódź, śmierć kilkunastu osób i straty ogromne.

— Jedyne miasteczkiem parjasów t. j. ludzi wykluczonych ze społeczeństwa jest w Niemczech Schlossberg który zamieszkuje różni kryminaliści, złodzieje, mordercy i obłąkani. Miasteczko to jest wielkim eksperymentem uczonych poddających mieszkaniec leczenia metodą regeneracji i badaniu wpływów dziedziczności.

— Nowy rekord świata w locie na samolocie bez motoru osiągnęto w Argentynie gdzie lotnik Hirth przeleciał bez lądowania 265 km., co jest o 45 km. więcej od dotychczasowego rekordu świata Grönhoffa.

— W całej Rosji w czasie tegorocznej Wielkanocy dało się zauważyć wzrost uczuć religijnych. Mimo że propaganda bezbożności nie przynosi, ludność manifestuje coraz bardziej przywiązanie swoje do religii wypełniając kościoły i cerkwie.

— W ręce policji francuskiej wpadł cenny dokument znaleziony w domu jednego szpiega, zawierający tajną formulę konstruowania nowego materiału wybuchowego 81 razy silniejszego od zwykłego prochu, wynalazku uczonego niemieckiego.

(A. S.)

## Pierwszy maja nie będzie już w Austrii świętem państwowym.

Wiedeń. Z kół zbliżonych do rządu słychać, że nowa konstytucja austriacka nie uzna dnia 1-go maja za święto państwowe, aby w ten sposób zlikwidować ostatecznie ustawę, wydaną po rozbiórce monarchii przez pierwszy rząd socjalistyczny i aby nie drażnić większości ludności, która z ochodem 1-go maja niema nic wspólnego.

Nie jest jednak wykluczone, że w dniu tym odbędzie się jedynie uroczystość przeznaczona dla robotników, a utrzymana ściśle w tendencjach t. zw. idei patriotycznej.

## Jubileusz dziennika katolickiego „Reichspost“.

Wiedeń. Dziennik katolicki „Reichspost“ obchodził w tych dniach 40-lecie swego istnienia. Z tego powodu Ojciec św. na prośbę kardynała wiedeńskiego Innitzera udzielił błogosławieństwa apostołskiemu naczelnemu redaktorowi „Reichspost“ dr. Funderowi i współpracownikom tego dziennika. Życzenia złożyli pozostem prezydent Miklas, kardynał Innitzer i kanclerz Dollfuss.

## Dobry pomysł.

Pewien mieszkaniec Berlina, nazwiskiem Röllnich, straciwszy posadę zajął się handlem makulaturą. Gdy wszakże pewnego dnia uduło mu się nabyć znaczną ilość starych czasopism ilustrowanych i humorystycznych wpadł na pomysł wycinania z nich obrazków i żartów oraz charakterystycznych dawne czasy artykułów, wklejania tego wszystkiego do zeszytów i sprzedawania ich kawiarniom fryzjerom, lekarzom i t. d.

Dowcipny ten pomysł przypominania czytelnikom dzisiejszym jak to wyglądał świat przed

## Wielkie księstwo Luksemburskie wybawia swoją monarchię z kłopotów.

Wśród ludności najmniejszego państwa monarchistycznego w Europie, Wielkiego Księstwa Luksemburgu obejmującego przestrzeń 2,586 km. kwadr. i liczącego 270,000 mieszkańców, niezwykłą sensacją wywołała wiadomość, że panująca tam obecnie wielka księżna Karolina, znajdująca się w takich kłopotach finansowych, iż postanowiła sprzedać piękną swą rezydencję letnią, zamek Colmar i wielkie lasy należące do rodziny księżęcej.

Mieszkańcy jednak Luksemburga, którzy podczas plebiscytu przeprowadzonego po wielkiej wojnie dnia 28 września 1919 r. oświadczyli się ogromną większością głosów za dalszym utrzymaniem w swym państewku rządów monarchistycznych i wielce poważają swoją monarchię panującą ku powszechnemu zadowoleniu, nie przeszli nad sensacyjną wiadomością do porządku dziennego.

Rada w radę, postanowili nie dopuścić aby majątek księżnej przeszedł w ręce cudzoziemców a parlament luksemburski poparł gorąco te dążenia i uchwalił 39 głosami przeciwko 14, nabyć wystawiony na sprzedaż zamek Colmar i lasy księżęce na rzecz państwa za 40 milionów franków (około 13 milionów złotych). A ponieważ rzeczoznawcy ocenili obiekt sprzedaży na 47 milionów franków państwo stało się właścicielem zamku i lasów za cenę poniżej szacunkowej.

Ponadto parlament uchwalił aby zamek Colmar, będący najpiękniejszym z trzech zamków księżęcych, pozostał nadal rezydencją wielkiej księżnej i bardzo skromnego jej dworu.

Przez piękny ten gest ludność Luksemburga wybiła swą monarchię z kłopotów finansowych i to bez nadmiernego wysiłku, gdyż kraik ten bardzo uprzemysłowiony i zbiegłowy jest bardzo zamożny i nie tylko daje pracę całej swej ludności stałej, ale nawet utrzymuje w swych granicach 50.000 robotników obcych.

## 2 000 kg. przemyconego tytoniu w starym kościółku.

Zawodowi przemytnicy są — jak wiadomo — niesłychanie pomysłowi, gdy chodzi im o ukrycie przemyconego towaru. Ostatnio przemytnicy francuscy wpadli na osobliwy pomysł ukrycia tytoniu, przemyconego z Belgii, w starym, zniszczonym kościółku w Herlies. Przypadkowo jeden z urzędników celnych wykrył ukryte tam 2 000 kg. tytoniu, przedstawiającego wartość 123 000 franków. Cały zapas tytoniu władze skonfiskowały, na ślad przemytników nie natrafiono.

## Pierwszy ksiądz z indyjskiego plemienia Araukanów.

Biskup Gwido Beck, wikariusz apostołski Araukanji w Chile, dokonał ostatnio aktu wyświęcenia na kapłana pierwszego Indianina z plemienia Araukanów, słynnego ze swego oporu w przyjmowaniu cywilizacji europejskiej. Tym pierwszym księdzem araukańskim jest p. Pascuale Allcapang.

## Półowa nauczycieli w N. Jorku cierpi na nerwy.

Kierownik miejskiego urzędu szkolnego w N. Jorku dr. Emil Altman oświadczył, że na 36 000 nauczycieli szkół nowojorskich, co najmniej 15 000 cierpi na rozstrój nerwowy i nie może prowadzić regularnie wykładów. Winę za ten stan rzeczy przypisuje dr. Altman władzom szkolnym, które pozwalają wracać do szkół niewyleczonym nauczycielom.

## Ilość złota w bankach kilkunastu ważniejszych państw Europy.

Stany Zjednoczone	4 011	milionów dolarów
Francja	3 176	„
Anglja	927	„
Szwajcaria	373	„
Włochy	371	„
Niemcy	94	„
Polska	53	„
Czechosłowacja	51	„
Jugosławia	32	„
Austria	24	„
Węgry	17	„

Największy targ na bydło na świecie odbywa się w Chicago. Świadczą o tem cyfry: w jednym roku zabito w rzeźni chicagoskiej przeszło 7 milionów cieląt, a codziennie sporządza się przeszło 2 milj. funtów konserw mięsnych, które wysyłane są do najdalszych krańców Ameryki.

## Urząd stanu cywilnego w Ostrowie.

Urodzenia (syna): Władysław Nowak inwalida wojenny, Jan Pietrzak ślusarz, (córkę): Franciszek Ulbrich kupiec, Franciszek Ciesielski rolnik z Wysocka Wielkiego, Stanisław Walczak robotnik z Krępy.

Śluby: Alojzy Wiertel dyplom. agronom z Międzybodu z Janią Stajczykówną, Stanisław Dudek robotnik z Gorsze Wielkich z Marią Dorociak z Smardowa, Stefan Zaradny sekretarz notarialny z Poznania z Marią Wczalną, Stanisław Tomalak pom. ślusarski z Marią Borowiczówną, Marjan Kopras blacharz z Jadwigą Plekielek.

Zgony: Franciszka Dominik wdowa z domu Krawiec 58 lat 5 miesięcy, Cecylja Guździół 1 rok 4 miesiące, Anna Kowalewska 84 lata 11 miesięcy, Marjan Kubica uczeń gimnazjalny 14 lat, Zofja Kławińska z domu Stasiak z Krępy 56 lat 11 miesięcy, Franciszek Walczak robotnik z Wtorcu 85 lat 6 miesięcy, Leon Pietrzak 12 godzin, Teresza Stachowiak 1 rok 5 miesięcy.

**Drukarnia**  
**„Oređownika Ostrowskiego“**  
właśc. Józef Dwornik

Telefon nr. 56 - Ostrow, ul. Wrocławska 37 - Telefon nr. 56

wykonuje

szybko i gustownie po cenach niżonych

**WSZELKIE**  
**DRUKI**

dla urzędów, kupiectwa i handlu, jak: afisze, koperty, listowniki, rachunki, bilety, bilety wzytwe, pocztówki, zaproszenia, sprawozdania, statuty, tabele itd.

**jedno- i więcej**  
**kolorowe.**

**SKŁADNICA ROZMAITYCH**  
**FORMULARZY.**

kilkudziesięciu laty, tak zaciekawił publiczność, że niebieskie zeszyty Röllnicha mają już około 2,000 prenumeratorów w samym Berlinie, a liczba ich zwiększa się ciągle, pomysły zaś bezroboczy znalazł w makulaturze z przed lat kilkadziesięciu poważne źródło dochodu, tembardziej że wśród nabywanych hurtownie starych pism ilustrowanych trafiają mu się też egzemplarze, stanowiące wielką wartość antykwarską.

## Hagenbeck dostarcza lwów — Afryce.

Słynny ogród zoologiczny Hagenbecka w Hamburgu dostarcza dzikich zwierząt do wszystkich kontynentów świata. Codziennie do biura tego wielkiego przedsiębiorstwa handlowego nadchodzą telegramy w rodzaju następującego: „Czy mogą być dostarczone do Kalkuty w ciągu 3 ch miesięcy dwa lwy i centkowana hiena”; „Cyrk w Rzymie pragnie nabyć w najbliższych tygodniach tańczącego niedźwiedzia i pyta się o cenę”; „Potrzebuję natychmiast trzech kangurów“ i t. d.

Pozatem szereg osób i firm handlowych proponuje wymianę rzadkich zwierząt, Nabywcami zwierząt od Hagenbecka są przede wszystkim cyrki wędrowne i ogrody zoologiczne.

O wielkiem rozmachu tego handlu świadczy przeszło 8 000 specjalnie wybudowanych klatek transportowych, złożonych w składzie długim na 100 mtr. Niektóre z klatek są wielkości zwykłego pokoju. Codziennie przybywają z Singapore, Chin, Sumatry, Japonji, Gwatemali lub Melbourne, oraz odchodzą do wszystkich krajów świata transporty czeszon. napisami: „Ostrożnie! Żywe zwierzęta!”

Najciekawszem jest to, że wielkie drapieżniki afrykańskie są wysyłane przez Hagenbecka znów do Afryki. Tak np. niedawno sprzedano do Marokka kilkadziesiąt lwów.